Poczta Kraków Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem
Rok 8. Warszawa-Działdowo, dnia 9 czerwca 1929 r. Nr. 23

GAZETA MAZURSKA

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM MAZUR EWANGELICKICH.

„Ducha nie było w nich".

Ezechiel 37, 8.

Wspaniałe widzenie Ezechiela odnosi się do Izraelitów na wygnaniu w Babilonie, smętnie porównywujących siebie do wyschłych kości, rozproszonych w obcej ziemi. Bóg, aby ich podźwignąć i dodać im otuchy, użył tego samego porównania, okazawszy im, że nie wszystko stracone. Atoli pod jednym warunkiem, jeżeli polegać będą na jego wszechmocy, a Duch ożywiający udzielony im będzie. Czy znaczenie tego podobieństwa nie da się zastosować do całej ludzkości? Nie jest-li ona podobna, jak ówcześni Izraelici, do kości wysuszonych, zabijającem działaniem grzechu? Od wieków usiłuje ona odzyskać żywotność, posługując się ku temu filozofją, religją, nauką, sztuką, polityką, lecz dotychczas nadaremnie. Ludzkości również, jak Izraelowi, potrzebny chrzest Ducha Świętego; czego jej nie dostaje, to głowy, naczelnika, prawdziwego Boga; dotąd będzie doznawała niepowodzenia, dopóki usiłować będzie obejść się bez Niego; zaś powodzić się jej będzie we wszystkiem od chwili wezwania Ducha Bożego na pomoc, aby ją przeniknął i ożywił.

Cel i plan pracy w gospodarstwie domowem.

Najpierwszym warunkiem dobrej pracy w gospodarstwie domowem jest zrozumienie celu tej pracy. Tylko taka kobieta, która ten cel dobrze zrozumie, będzie mogła należycie pokierować domem. Nie jest bowiem dobrą gospodynią ta, która tylko dobrze gotuje, pierze, a nawet jest czysta i porządna, starannie chodzi koło drobiu i prosiąt, ale nie umie dzieci rozumnie wychowywać, niema nigdy czasu ani ochoty zobaczyć, co one robią, brak jej czasu, albo jej się nie chce coś przeczytać i samej się trochę kształcić. Słowem — kobieta, która nie potrafi objąć całości swoich obowiązków i tak zarządzić domem, aby wszyscy czuli się w nim dobrze i nie uciekali do karczmy — nie jest dobra gospodynią w pełnem tego słowa znaczeniu.

Chociaż ważną niewątpliwie jest rzeczą dać swoim domownikom smacznie, zdrowo i w porę zjeść, uprać im bieliznę, naprawić odzienie i t. p., ale to nie wystarcza jeszcze do szczęścia rodzinnego. Czasem wszystko to zrobione, a w domu ani miło, ani wesoło. Oczywiście o tę pogodę i harmonję rodzinną powinna się starać nietylko sama kobieta, ale musi jej w tem dopomać i mąż, i starsi członkowie rodziny. Wszyscy społem zarówno o to dbać powinni, aby życie domowe uczynić lepszem i piękniejszem. Trudno temu podołać, ale przy dobrej woli i organizacji pracy jakoś się poradzi.

Aby znaleźć czas na tyle różnorodnej pracy, trzeba mieć zawsze plan tych zajęć domowych i tak je sobie odpowiednio rozłożyć, aby wszystko było w porządku i na czas. A więc naprzykład wiadomo, że gotować trzeba przynajmniej raz na dzień, sprzątać izbę, zamiatać, słać łóżka i t. p. też codziennie, karmić drób i inwentarz nietylko codziennie, ale kilka razy na dzień o właściwej porze, czynić zaś zakupy w miasteczku można co dwa tygodnie, lub co miesiąc, naprawiać bieliznę raz na tydzień, prać raz na kilka tygodni i t. d.

Otóż wszystkie te zajęcia trzeba sobie wypisać na odpowiedniej tablicy, której wzór można zawsze zobaczyć lub dostać na różnych kursach i wykładach dla gospodyń.

Ułożenie planu w gospodarstwie domowem jest rzeczą dość trudną, ale ma doniosłe znaczenie, to też trzeba dołożyć wszelkich starań, aby plan taki sobie opracować. Rozumny bowiem rozkład pracy nadaje całemu życiu równy, z góry przewidziany bieg, każdy wie co, o której godzinie i którego dnia się odbywa, jaka robota jest pilna, a jaka może jeszcze poczekać i domownicy mogą się do tego dostosować. Oszczędza się przez to wiele czasu, bo wiedząc naprzód, co mamy robić, nie tracimy go na próżne namysły, do czego się mamy zabrać, lub na odrywanie się od jednej nieskończonej pracy do drugiej. Mając plan, możemy sobie zawczasu przygotować wszystko, to znaczy: narzędzia, naczynia i t. d., jakie nam są do wykonania danej roboty potrzebne, przez co idzie ona prędzej i lepiej. Pracując podług planu, mniej się też męczymy, bo się nie gorączkujemy, nie śpieszymy niepotrzebnie i nie denerwujemy. Ma to dobry wpływ na zdrowie i na humor, bo praca w spokoju, idąca składnie, zawsze daje człowiekowi zadowolenie i mniej go wyczerpuje.

Czy widział kto kiedy, aby taka zalatana, zapracowana nigdy nie mająca czasu gospodyni uśmiechnęła się, gdy kto do niej zagada, albo żeby sobie śpiewała przy robocie? Nigdy! Najwyżej ofuknie, gdy jej się ktoś pod rękę nawinie, bo jest przemęczona, a więc zła, ciągle bowiem stoi jej w pamięci, ile to jeszcze ma do zrobienia i boi się, że czasu jej nie starczy.

A przyczyną tego jest brak rozkładu zajęć, bez którego marnujemy niepotrzebnie czas i tracimy radość życia.

Oczywiście, że nie zawsze można wszystko wykonywać podług planu, czasem trzeba to lub owo zmienić, odłożyć jakąś robotę, a inną znów przyśpieszyć, ale to są wyjątki. Plan zawsze nam przypomni i wskaże, cośmy opuścili, a co należy jeszcze zrobić.

Oprócz planu zajęć, musimy też mieć plan robót miesięcznych i według pór, bo, jak wiadomo, na wsi zajęcia muszą mieć swoją porę, aby nam nie spadły w ostatniej chwili na głowę wszystkie razem. Ale plan, to jeszcze nie dosyć, jest on bowiem tylko wskazówką, podług którego trzeba samemu się do reszty kierować. Dobre wykonanie roboty zależy od trzech umiejętności, a mianowicie od: 1) umiejętności, 2) sposobu wykonywania i 3) warunków, w jakich praca się odbywa.

Jak oszczędza młodzież Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego w Działdowie.

Rada Pedagogiczna Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego w Działdowie na konferencji w dniu 7 listopada 1927 roku postanowiła rozwinąć akcję oszczędnościową wśród młodzieży szkolnej. W tym celu powierzono nauczycielowi Seminarjum, p. Stanisławowi Jankowskiemu, opracowanie statutu czyli regulaminu szkolnej kasy oszczędności.

W dniu 16 grudnia 1927 roku Rada Pedagogiczna uchwaliła statut kasy z tem zastrzeżeniem, że uruchomienie szkolnej kasy oszczędności nastąpi w dniu 3 lutego 1928 r.

Rok pracy i doświadczenia wprowadził pewne zmiany do pierwotnego statutu kasy, które uchwalono na konferencji Rady Pedagogicznej w dniu 29 kwietnia 1929 roku. W chwili, gdy to piszemy, obowiązuje statut kasy w następującem brzmieniu:

STATUT

Szkolnej Kasy Oszczędności przy Państwowem Seminarjum Nauczycielskiem w Działdowie.

I. Nazwa. Szkolna Kasa Oszczędności przy Państwowem Seminarjum Nauczycielskiem w Działdowie.

II. Cel. Celem Szkolnej Kasy Oszczędności jest wpajanie w swych członków poszanowania pieniądza i zachęcanie ich do systematycznego oszczędzania.

III. Członkowie. Członkami Szkolnej Kasy Oszczędności mogą być: a) dyrektor Seminarjum, b) nauczyciele.

IV. Zarząd. Zarząd Szkolnej Kasy Oszczędności stanowią: 1) przewodniczący, którym z urzędu jest dyrektor Seminarjum, 2) zastępca przewodniczącego nauczyciel, delegowany przez Radę Pedagogiczną, 3) skarbnik, jak poprzedni, 4) sekretarz i 5) rachmistrz, obaj wybierani na walnem zebraniu członków z pośród kandydatów (uczniów), przedstawionych przez przewodniczącego.

Zarząd może powoływać współpracowników do pewnych czynności z pośród zgłaszających się dobrowolnie kandydatów, naprzykład skarbnik może powołać do pomocy skarbników klasowych.

V. Zebranie członków. Zarząd Szkolnej Kasy Oszczędności zwołuje raz do roku, w czerwcu, walne zebranie członków w celu: 1) przyjęcia sprawozdania z działalności Szkolnej Kasy Oszczędności i 2) wyboru nowych członków Zarządu na miejsce ustępujących.

VI. Wpłaty. Członkowie mogą wpłacać swe oszczędności w Szkolnej Kasie Oszczędności, lub w Pocztowej Kasie Oszczędności, albo w Komunalnej Kasie Oszczędności.

Szkolna Kasa Oszczędności przyjmuje wkładki już od 5 groszy zapomocą sprzedaży znaczków oszczędnościowych. Wpłaty większe przyjmuje skarbnik Szkolnej Kasy Oszczędności, bezpośrednio lokuje je niezwłocznie w Pocztowej Kasie Oszczędności na książeczkach wkładkowych, wystawionych na nazwisko wpłacających.

Członkowie, którzy wnoszą wpłaty bezpośrednio na książeczki wkładkowe w Pocztowej Kasie Oszczędności lub w Komunalnej Kasie Oszczędności, winni zarejestrować swe książeczki w Szkolnej Kasie Oszczędności.

Za rejestrację książeczek Zarząd Szkolnej Kasy Oszczędności pobiera jednorazową opłatę w wysokości 1 złoty na zasilenie funduszu rezerwowego.

VII. Wypłaty. Szkolna Kasa Oszczędności nie poczyni żadnych zastrzeżeń ani w Pocztowej Kasie Oszczędności, ani w Komunalnej Kasie Oszązędności w sprawie wypłat oszczędności członkom.

VIII. Oprocentowanie oszczędności. Oszczędności członków podlegają pełnemu oprocentowaniu w kasach, w których zostały złożone.

Oszczędności członków, leżące na kartonach, podlegają oprocentowaniu dopiero po zgłoszeniu u skarbnika. Członek, który wypełni karton znaczkami oszczędnościowemi, winien zgłosić się do skarbnika. Skarbnik odbierze od członka karton wypełniony, a zgłoszone oszczędności przekaże do Pocztowej Kasy Oszczędności na imienną książeczkę wkładkową członka.

IX. Rachunkowość. Rachunkowość Szkolnej Kasy Oszczędności ma być prowadzona według ogólnych zasad.

X. Fundusz rezerwowy i fundusz społeczny. Zarząd Szkolnej Kasy Oszczędności przeznacza czysty zysk, pozostający przy końcu roku budżetowego, na dwa fundusze, a mianowicie: 1) na fundusz rezerwowy dla zabezpieczenia oszczędności członków i 2) na fundusz na cele społeczne.

Fundusz rezerwowy Szkolnej Kasy Oszczędności musi być ulokowany w premjowych papierach wartościawych.

XI. Premje Szkolnej Kasy Oszczędności. Członkowie, którzy mogą się wykazać stałemi wkładkami oszczędnościowemi w odstępach conajmniej miesięcznych, mają prawo do premij Szkolnej Kasy Oszczędności.

W razie wylosowania premji Szkolnej Kasy Oszczędności przekaże swym członkom premję w stosunku prostym do posiadanych przez nich oszczędności w dniu szczęśliwego losowania.

XII. Postanowienie końcowe. Statut powyższy obowiązuje od dnia uchwalenia go przez Radę Pedagogiczną.

W następnym numerze Gazety podamy sprawozdanie szczegółowe z działalności Szkolnej Kasy Oszczędności za czas od dnia 3 lutego 1928 roku, czyli od początku istnienia Kasy, do dnia 5 czerwca 1929 roku.

Sprawy polityczne.

Polska. W piątek dnia 31 z. m. p. Minister spraw zagranicznych wyjechał do Madrytu, stolicy Hiszpanji, na sesję Ligi Narodów.

Niemcy. Na konferencji, jaka się odbyła w Paryżu, delegaci niemieccy: dr. Schacht i tajny radca Kastl doszli z delegatami francuskimi do ostatecznego wyjaśnienia kwestji wysokości odszkodowania wojennego. Kraje wierzycielskie domagają się podwyższenia sumy o 52,8 miljonów marek rocznie. Obecnie toczą się dalsze rokowania w sprawie tych żądań.

— W jednym z artykułów niemieckiego pisma „Vossische Zeitung“ atakuje ostro naczelny redaktor tegoż pisma, poseł Bernhardt, wpływ ciężkiego przemysłu niemieckiego na bieg konferencji reparacyjnej w Paryżu. Ciężki przemysł zachodnio-niemiecki — mówi Bernhardt — znaje sobie dokładnie sprawę, że w razie rozbicia się rokowań paryskich, Niemcy będą musiały płacić pełne stawki roczne według planu Dawesa, wynoszące prawie 2600 miljonów marek, a więc conajmniej o 400 miljonów marek więcej, niż w wypadku zgody delegacji niemieckiej na przedstawiony im plan płatniczy. Jednakże ciężki przemysł niemiecki nie chce dać obecnemu rządowi Rzeszy pełnomocnictwa uregulowania zagadnienia odszkodowań. W związku z tem piętnuje Bernhardt manję wielkości ciężkiego przemysłu, który dziś niema już prawa grać swej dawnej roli, ponieważ obecnie najważniejszy jest w Niemczech średni niemiecki przemysł przetwórczy.

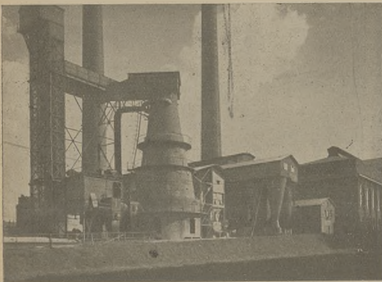
— Minister Stresemann oświadczył dziennikarzom, iż nie jest pewien, czy weźmie udział w madryckich obradach Rady Ligi Narodów. Dziennikarze przypuszczają, że decyzja Stresemanna w tej sprawie zależna będzie od narad reparacyjnych w Paryżu.

W Anglji odbyły się wybory do parlamentu.

Litwa. Despotyzm i okrucieństwo dyktatora Waldemarasa wywołuje oburzenie ludności.

Afganistan. Król Amanullach poniósł wielką klęskę. Bezpośrednią przyczyną jego ucieczki na terytorjum indyjskie jest odniesienie przez króla ostatnio ciężkiej porażki w walce z powstańcami, podczas której Amanullach stracił 2,500 żołnierzy w zabitych i rannych. Ucieczka jego nastąpiła samochodami. Jako jedyny bagaż zabrał on z sobą 20 worków z pieniędzmi. Król odjechał z Bombaju i udał się na parowcu włoskim do Europy. Jest on bardzo zaniepokojony o los pozostałej jeszcze w Afganistanie rodziny, a zwłaszcza matki, o której krążą pogłoski, że została zamordowana przez zbuntowane plemiona.

Meksyk. Według oficjalnej statystyki meksykańskiego ministerjum wojny okazuje się, iż w wyniku ostatniej wojny domowej zostało zabitych 4,000 osób i 11,000 rannych. Wydatki wojskowe oraz zniszczone miasta, jak również straty w handlu i przemyśle wynoszą 50 miljonów dolarów.



Chorzów. piece-wapienniki. Państwowa fabryka związków azotowych w Chorzowie, na Górnym Śląsku istnieje od 1916 roku. Placówkę tę po wyjściu Niemców uratował pierwszy Generalny Dyrektor, Profesor Ignacy Mościcki, obecny Prezydent Rzeczypospolitej. Podczas wojny przemysł azotowy służył do produkcji materjałów wybuchowych, obecnie dostarcza rolnictwu nawozów sztucznych.

RZECZY CIEKAWE.

Tajemnicza sekta w Berlinie, która każe umierać bez lekarza. Z okazji śmierci 45 l. kobiety nazwiskiem Mücke, policja wykryła tajemniczą sektę, której członkowie nie dopuszczają do chorych ani lekarzy ani lekarstw. P. Mücke zachorowała na zakażenie krwi, które mogło być usnięte w porę, o ileby wezwano lekarza. Widocznie należała do powyższej sekty, gdyż przez cały czas jej choroby nie dopuszczono lekarzy. Policja doszła po nitce do kłębka i aresztowała wszystkich członków tajemniczej sekty, których było dopiero pięciu. Na czele stał emigrant rosyjski Kunkel, mężczyzna 45-letni.

Króliki mają zaradzić głodowi. W Bolszewji daje się odczuwać coraz dotkliwiej brak artykułów spożywczych a między innemi także mięsa. Władze sowieckie wpadły na nowy pomysł. Oto sowiecki trust mięsny ma przystąpić do hodowli królików na wielką skalę i upiec w ten sposób dwie pieczenie przy jednym ogniu: zaradzić brakowi mięsa i zdobyć moc skórek króliczych na wywóz. Na odbytej w tym celu naradzie specjalnego komitetu, która odbyła się w Moskwie, a w której uczestniczył wicekomisarz rolnictwa, postanowiono wyhodować jeszcze w r. b. od dwu do trzech miljonów królików rasowych, z których wyrabiane być mają w wielkich zakładach konserwy mięsne, kiełbasy, pasztety i t. d. Należy wątpić, aby ten nowy pomysł sowiecki miał większe powodzenie, niż tyle innych, już pogrzebanych.



Górnoślązacy w swych strojach ludowych.

Miasto z 8 miljonami mieszkańców 4-krotnie większe od Litwy. Gród nad Tamizą, metropolja czterech części świata, w których Anglja ma kolonje, mglisty Londyn, pomimo braku słońca, które w nim jest rzadkim gościem, rozrasta się do rozmiarów miast amerykańskich jak Chicago lub Nowy Jork. Liczba mieszkańców Londynu przewyższyła w tych dniach 8.000.000, czyli że Londyn posiada dziś cztery razy ludzi więcej, jak minjaturowe państewko Litwa z jej dyktaturą i tyranem Waldemarasem. Cały szereg instytucyj komunalnych Londynu nie odpowiada już wymaganiom wielkiego miasta. Dość nadmienić, że liczba przejazdów autobusami, kolejami podziemnemi tramwajami i t. d. wynosiła w r. 1922 około 166 przejazdów na każdego mieszkańca, gdy w roku bieżącym wyniesie już, według dotychczasowych, nieukończonych jeszcze obliczeń, około 500.

Z kraju i ze świata.

Działdowo. Zebranie Zarządu Kurkowego Bractwa Strzeleckiego odbyło się dnia 17 z. m. w „Hotelu Polskim", na którem powzięto następujące uchwały: Postanowiono zakupić kapelusze, wybrane przez Zarząd. Dostawę kapeluszy oddano kupcowi bratu Bochatowi. W niedzielę dn. 2 bm. wyjechali wszyscy bracia na próbne strzelanie do sąsiedniego Lidzbarka, dokąd zostali zaproszeni przez Bractwo Lidzbarskie, które dało do dyspozycji bezpłatnie strzelnicę i broń. Następnie powzięto uchwałę po myśli paragrafu 12 statutu, że wszyscy członkowie, którzy do d. 1 lipca r. b. nie uiszczą zaległego wpisowego i składek, zostaną z Kursu Bractwa wykluczeni.

Wieczór p. Kazimiery Rychterówny. Bawiła w Działdowie znakomita deklamatorka polska, p. Kazimiera Rychterówna. Wspaniałe jej deklamacje wypełniły cały wieczór. Licznie zebrana w sali „Hotelu Polskiego" publiczność nie szczędziła oklasków. Dla dzieci wygłosiła p. Rychterówna piękne bajki w sali szkolnej.

— Towarzystwo Śpiewu „Lutnia" z Działdowa brało udział w Wszechsłowiańskim Zjeździe Śpiewaczym w Poznaniu. Chór składał się z 55 osób. (Towarzystwo na cel wspomniany otrzymało zapomogę z Wydziału Powiatowego w sumie 500 złotych).

— Alarm ogniowy. Dnia 22 z. m. o godzinie 1 w nocy mieszkańców naszego miasta zbudziły trąbki straży pożarnej, jakoby wypadł pożar poza miastem. W parę minut po wydaniu pierwszych sygnałów. Ochotnicza Straż Pożarna stanęła przy strażnicy. Pierwszy wóz sikawkowy zaraz wyjechał w kierunku Malinowa, gdyż w tej stronie widać było wielką łunę. Wkrótce jednak okazało się, że pożar był daleko zagranicą, po stronie Niemiec, dlatego wysłano kurjera na rowerze, który wysłaną już sikawkę cofnął z drogi. Pochwalić należy sprężystość naszej straży, lecz należałoby w takich wypadkach wpierw zbadać, czy pożar wybuchł w przepisanej dla straży przestrzeni, aby niepotrzebnie nie niepokoić mieszkańców w nocnym odpoczynku.

— W związku z rozpoczęciem prac rolnych i budowlanych wszyscy bezrobotni zostali zatrudnieni.

— Kary. W dwóch wypadkach na polecenie Starostwa wójtowie ukarali grzywną osoby, zajmujące się nielegalnie nauczaniem dzieci języka niemieckiego, przyczem jedna z tych osób, niejaka Steyerówna, optantka niemiecka, zgłosiła sprzeciw do sądu.

— Instrukcja o przejazdach ulgowych. W związku z Powszechną Wystawą Krajową w Poznaniu ukazała się wydana przez Polskie Koleje Państwowe instrukcja o przejazdach ulgowych na Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu. Treść instrukcji zawiera następujące przepisy zasadnicze o ulgach taryfowych: Dział I. Przepisy zasadnicze o ulgach taryfowych w związku z Powszechną Wystawą w Poznaniu (PWK). w roku 1929. 1) Przy przejazdach pojedyńczych. 2) Przy przejazdach grupami. 3) Przy przejazdach grupami młodzieży szkolnej. 4) Przy przejazdach wystawców Powszechnej Wystawy Krajowej i ich pracowników. 5) a) Przy przejazdach okrężnych za ulgowemi biletami zeszytowemi. b) Przy przejazdach okrężnych za ulgowemi biletami okręgowemi. c) Przy przejazdach okrężnych za ulgowemi biletami zbiorowemi. Część II. Postanowienia wykonawcze do

przepisów o ulgach taryfowych w związku z Powszechną Wystawą Krajową w Poznaniu (P. W. K.) w roku 1929. 1) Ulgi przy przejazdach pojedynczych. 2) Ulgi przy przejazdach grupami. 3) Ulgi przy przejazdach grupami młodzieży szkolnej. 4) Ulgi przy przejazdach wystawców Powszechnej Wystawy Krajowej i ich pracowników. 5) a) Ulgi przy przejazdach okrężnych za ulgowemi biletami zeszytowemi. b) Ulgi przy przejazdach okrężnych za ulgowemi biletami okręgowemi. c) Ulgi przy przejazdach okrężnych za ulgowemi biletami zbiorowemi

Z powiatu działdowskiego.

Krasnołąka. W dniu 20 z. m. urządziła tutejsza straż pożarna zabawę taneczną, zaś w dniu 21 z. m. odbyła się zabawa „Sokoła“ w Narzymiu.

Nielegalne przekroczenie granicy. Dnia 17 z. m. przytrzymała straż graniczna w Białutach furmankę dwukonną, należącą do rolnika Lehmanna z Małego Przełęka, którą powoził syn jego Rudolf, na której znajdowała się rodzina, złożona z 5 osób z Wołynia. Stwierdzono, iż wymienieni zamierzali przekroczyć nielegalnie granicę i miał ich przeprowadzić do Niemiec Franciszek Kwaśniewski z Białut. Wszystkich odstawiono do Sądu Grodzkiego w Działdowie. — W dniu 20 zm. postrzelony został w udo przez strażnika granicznego Czesława Karasiewicza z placówki Pruski niejaki Gustaw Lawrenc, który usiłował zbiec zagranicę. Rannego umieszczono w Szpitalu Powiatowym w Działdowie; stan jego jest ciężki. Jak stwierdzono, Lawrenc został ostatnio na podstawie stwierdzenia obywatelstwa jego ojca zaliczony do wojska i miał być w czerwcu pociągnięty do Komisji Poborowej, co prawdopodobnie skłoniło wymienionego do ucieczki. Lawrenc przebywał w Niemczech i przybył przed kilku dniami do Brodowa celem odwiedzenia rodziny. Podczas transportu rannego Lawrenca do Działdowa grupa mieszkańców Brodowa urządziła wrogą demonstrację przeciwko strażnikom granicznym, którym początkowo usiłowano uniemożliwić zabranie rannego Lawrenca. Demonstranci zostaną ukarani.

Z za kordonu.

Lek. Odbył się przed tutejszym wielkim sądem ławniczym proces przeciw burmistrzowi dawniejszemu Loschowi, radcy miejskiemu Seidlowi budowniczemu Broocksowi, radcy miejskiemu Herderowi i kupcowi Zdorze. Skarga zarzucała oskarżonym sprzeniewierzenia, przywłaszczenie sobie praw urzędowych, poszkodowanie miasta. Burmistrz Lasch zrzekł się swej posady, którą mógł jeszcze trzy lata zajmować, i objął dzierżawę majątku ziemskiego Rothof należącego do miasta. W roku 1924 uchwaliła rada miejska zaciągnąć pożyczkę w wysokości dwóch miljonów marek po około 8 procent. Zanim pożyczka ta doszła do skutku Losch zaciągnął w banku berlińskim Voigt et Co tymczasowy kredyt w wysokości 300 000 mk. po 16 do 18 procent. Pieniędzmi temi gospodarzył się L. samowolnie, udzielając pożyczek bez wiedzy magistratu. Oprócz tego L. urządził sobie czarny fundusz. Pieniądze te uzyskał na drodze ugody z leckiemi restauracjami za przekroczenia godziny policyjnej. Z pieniędzy tych nie wyliczył się, gdy posadę opuścił. Szkodę którą miało ponieść miasto obliczają na 500.000 marek, a roczna strata procentu 60.000 marek. Po przesłuchaniu świadków itd. stawił prokurator następujący wniosek: skazać byłego burmistrza Lascha na 2 lata domu karnego i natychmiastowe aresztowanie radcę miejskiego Seidel'a na 2 lata więzienia, budowniczego miejskiego Brooksa na 4 lata więzienia i radcę miejskiego na rok więzienia. Wyrok został zatwierdzony.

Poradnik gospodarski.

Budowa piorunochronów.

Szereg gospodarstw rolnych idzie rokrocznie z dymem od pożaru, spowodowanego uderzeniem pioruna, a pomimo to mało jest wsi, które się do obecnej chwili zdobyły na kupno i założenie piorunochronu, ażeby się uchronić od tego nieszczęścia. Piorunochron ma na celu przeprowadzenie elektryczności pioruna do ziemi taką drogą, na której nie może ona wyrządzić budynkom żadnej szkody. Tego rodzaju sprowadzenie dokonywa się przy pomocy pręta metalowego, lub też wachlarzowato rozchylonego pęczka drutów, zwanych chwytaczami. O ile się używa prętów, to długość każdego z nich powinna wynosić przynajmniej jeden metr, a jeżeli używamy drutów w pęczkach — 30 centymetrów. Pręty lub pęczki chwytne trzeba ustawiać na najwyższych częściach zabudowań. Ostrza piorunochronu mogą być żelazne ale żeby nie rdzewiały, winny być pomalowane. Przewodniki powinny być prowadzone w miejscach najbardziej narażonych na uderzenie pioruna, a mianowicie: na kantach dachu, przy okapie, przy szczycie domu, mając przytem na uwadze stronę wystawioną na wiatry t. j. od zachodu. Jeżeli dachy są zrobione z materjału łatwopalnego, jako to ze słomy, lub gontu, to drut piorunochronowy trzeba prowadzić na podpórkach, czyli koziołkach drewnianych, w ten sposób, ażeby przewodnik na szczycie dachu wzdłuż budynku znajdował się w odległości 40 cm. od dachu, a przewód idący w dół dachu na odległości 20 cm. Konieczne przy prowadzeniu przewodów zagięcia muszą być bardzo łagodne, a wszelkie łączenia przewodów — lutowane. Piorunochron wymaga dobrego połączenia z wilgotną ziemią, w tym więc celu wykopać trzeba dół, aż do głębokości zupełnej wilgoci i podsypać pod zakładane tam druty płyty połączeń ziemnych warstwą gliny, ugniatając ją w kształcie miski i z wierzchu, przysypując drut i płyty żużlem. Glina zatrzymuje wodę, nie pozwalając jej przesiąkać niżej, a żużel, jako porowaty, przyciąga wilgoć z otoczenia. Od czasu do czasu specjalista, tak zwany elektromonter powinien piorunochrony we wsi sprawdzić czy całe są przewodniki, czy połączenia nie uległy uszkodzeniu, i czy uziemnienie jest pewne. Piorunochron można ustawić nietylko na stodole, ale można go także przymocować do słupa, przestrzegając przytem, ażeby odległość pomiędzy chwytaczami nie przenosiła 15 — 20 metrów, o ile więc budynek ma długość większą od 15 metrów, to trzeba ustawić na dachu dwa urządzenia chwytne. W każdej księgarni nabyć można książeczkę pod tytułem „Piorunochrony budynkowe“ napisaną przez inżyniera Ksawerego Gnoińskiego, w której szczegółowo jest opisany sposób urządzania piorunochronów w miastach i wsiach stosunkowo niedrogim kosztem.

Odpowiedzi Redakcji.

Panu A. Witk. w Szkarce Śląskiej. Dotąd listu, o którym Pan w karcie przesłanej wspomina, nie otrzymaliśmy. Zamieszczamy chętnie wszelkie korespondencje. Prosimy bardzo o przysłanie artykułu.

Pani Helenie Kot. Czy otrzymała Pani list w sprawie komedyjki? Prosimy o przesłanie.

Wesoły kącik.

Czuła żona.

— Jak pani może pozwolić mężowi, by sypiał przy otwartym oknie? Może się zaziębić i...

— To nic, moja pani, przecież mój mąż jest i tak ubezpieczony na życie.

Rynki.

Rynek zbożowy. Na gieldach zbożowych w Warszawie płacono w dniu 31 maja za 100 kilo: Żyto 27,00, pszenica 47,00, jęczmień browarny 34.25, jęczmień na kaszę 27,00, owies jednolity 30,00. mąka pszenna 65-procentowa 72,00, mąka żytnia 70-procentowa 45,00, otręby żytnie 23,00, otręby pszenne średnie 25,00, otręby pszenne grube 21,00, rzepak 89,00, kuchy lniane 47,00, kuchy rzepakowe 36,00, groch Victoria 80,00, groch polny 48,00, koniczyna czerwona 230,00, koniczyna biała 300,00, seradela 63,00, łubin niebieski 27,00. wyka 55,00, peluszka 45,50 zł.

„Gazeta Mazurska“ i „Nowiny“, pisma, poświęcone sprawom ludu ewangelickiego, wychodzą co niedzielę. Prenumerata kosztuje miesięcznie, łącznie z dodatkiem „Nasz Świat“ i „Nasz Światek“ 1 złoty z przesyłaniem do domu. Dla płacących za cały rok z góry opłata wyniesie 8 zł. Dla płacących za pół roku 4,50 zł. Dla płacących kwartalnie z góry 2 zł. 50 gr.

Redakcja w Warszawie: Hoża 1 m 10, tel. 408-24. Konto czekowe P. K. O. Nr. 4852.

Redaktor odpowiedzialny: Emilja Sukertowa-Biedrawina. Wydawca: Zrzeszenie Ewangelików Polaków.

Drukarnia „Współczesna“ w Warszawie, Szpitalna 10, tel. 193-95.